

Sygn. akt I ACa 1151/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 marca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Małgorzata Stanek

Sędziowie: SA Dariusz Limiera

del. SO Bożena Rządzińska (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **J. M.**

przeciwko **M. M. (1)**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 24 marca 2016 r. sygn. akt II C 1241/15

1. oddała apelację;
2. zasądza od M. M. (1) na rzecz J. M. kwotę 1710 (jeden tysiąc siedemset dziesięć) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 1151/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 24 marca 2016r. Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa J. M. przeciwko M. M. (1) o ochronę dóbr osobistych i zapłatę, w pkt. 1. nakazał pozwanemu, aby przesłał powódce pisemne przeprosiny o treści: „Przepraszam Panią J. M. za naruszenie jej dóbr osobistych” oraz zamieścił tę samą treść przez okres trzydziestu dni na swoim profilu na portalu F., w terminie siedmiu dni od daty uprawomocnienia się tego wyroku, w pkt. 2. nakazał pozwanemu, aby powstrzymał się od dokonywania wpisów na portalu społecznościowym F., zawierających treści dotyczące J. M., w pkt. 3. zasądził od pozwanego na rzecz Fundacji (...) z pomocą” w W. 2 000 zł, w pkt. 4. oddalił powództwo w pozostałej części, w pkt. 5. zasądził od pozwanego na rzecz powódki 600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w pkt 6. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w Łodzi 700 zł tytułem nieopłaconych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa i nie obciążył stron pozostałą częścią nieopłaconych kosztów sądowych.

Uzasadniając opisane rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy ustalił, że J. M. i M. M. (1) byli małżeństwem. Strony mają syna D. urodzonego (...) Kilka lat temu, D. znajdujący się wówczas pod opieką powódki, uległ wypadkowi i od tego czasu jest osobą niepełnosprawną. Między stronami istniał i nadal istnieje konflikt na tym tle. Pozwany obarcza byłą żonę

odpowiedzialnością za wypadek syna, o nieprawidłową opiekę nad nim oraz, że wykorzystując sytuację zdrowotną syna, ogranicza kontakty D. z ojcem i jego rodziną.

Około dwóch lat temu M. M. (1) zaczął opisywać swoje problemy rodzinne na portalu społecznościowym F.. Motywem dla którego zdecydował się na upublicznienie swojego życia była chęć opisanego tragedii, która go spotkała. Początkowo pozwany ograniczał się do opisywania wypadku syna oraz przebiegu jego leczenia. Eskalacja konfliktu między stronami nastąpiła, gdy J. M. podjęła działania w celu ubezwłasnowolnienia syna, o czy pozwany nie został uprzedzony, odebrał to działanie jako wymierzone przeciwko synowi oraz przeciwko niemu. Pozwany zarzucał też powódce, że utrudnia jego kontakty z synem.

Początkowo J. M. odpowiadała na zarzuty męża komentarzami zamieszczanymi na jego profilu. Po zablokowaniu jej takiej możliwości, powódka zaczęła odpowiadać na stawiane pod jej adresem zarzuty na własnym profilu opatrzonym jej imieniem i nazwiskiem. Uczyniła tak m.in. w marcu 2015r. Pod wpisem powódki z tego dnia pojawiły się liczne komentarze, z których część zawierała niepocholebne opinie na temat ojca D.. J. M. nie usuwała tych komentarzy, mimo technicznej ku temu możliwości. Powódka uważała, że osoby czytające zarówno jej, jak i męża profil miały prawo do wyrażania własnych ocen na temat opisywanych zdarzeń. Odpowiedzi na zarzuty pozwanego zamieszczały również siostry powódki na swoich profilach na F..

7 czerwca 2015r. M. M. (1) zamieścił na swoim profilu negatywny dla niego komentarz użytkowniczki podpisanej jako Ż. N. opatrując go następującym wpisem własnym:

„Takimi metodami niektóre " matki " walczą z ojcami swoich dzieci...

Zemsta, odwet mojej byłej to była tylko kwestia czasu. Czekałem tylko czyimi rękoma tym razem. Bo z oczywistych względów sama tego nie zrobi, aby na FB pozostać wzorową, nieskazitelną matką-polką. Takimi osobami -„znajomymi " się otacza. W większości singielkami które za punkt honoru chyba obrały sobie niszczenie swoich byłych, ojców swoich dzieci, za pomocą „białych rękawiczek".”

23 czerwca 2015r. pozwany zamieścił kolejny wpis informujący, że syn trafił na oddział intensywnej terapii. M. M. (1) zarzucił w tym tekście byłej żonie, że nastąpiło to z powodu jej lekkomyślnej decyzji o usunięciu rurki tracheotomicznej, że takie decyzje powódki zagrażają zdrowiu i życiu syna, że podpisanie zgody na usunięciu rurki świadczy o tym, iż rozsądek matki został przytłumiony nienawiścią i wojną z ojcem D. i jego rodziną, że samodzielne, zbyt pochopne i niezbyt przemyślane decyzje podejmowane bez konsultacji z pozwanym narażają D.. Wpis ten został skomentowany przez użytkowników F.. Oprócz komentarzy przychylnych dla pozwanego, znalazły się też takie, w których krytykowano obydwój rodziców oraz samego M. M. (1). W toku dyskusji, jak się wywiązała pozwany odesłał jedną z użytkowniczek, aby swoje słowa kierowała: „pod właściwy adres czyli profil p.M.”.

W kontynuacji powyższego wpisu, dokonanej dnia następnego, pozwany opisał naganne działania, jakie miały być podejmowane przez rodzinę byłej żony wobec niego i jego najbliższych.

27 lipca 2015r. M. M. (1) zamieścił kolejny wpis informując, że przypadkiem, od osoby postronnej dowiedział się, iż D. został lub za chwilę zostanie ubezwłasnowolniony w związku z osiągnięciem pełnoletniości. Krytykując taką decyzję, pozwany zasugerował, że jej motywem jest pozbawienie D. kontroli nad jego pieniędzmi i zachowanie pełnej kontroli nad D..

19 sierpnia 2015r. pozwany opublikował kolejny wpis informujący, że D. nie został jeszcze ubezwłasnowolniony, ale istotne jego sprawy załatwia za niego ciocia.

We wpisie z następnego dnia M. M. (1) zamieścił wzmiankę o przebiegu postępowania dotyczącego ubezwłasnowolnienia syna. Opisując swoją próbę podjęcia w tej sprawie czynności procesowych, pozwany stwierdził, że: „Wnioskodawczynie przeniosła sprawę do W. uzasadniając to jej czasowym zamieszkaniem w stolicy”. Następnie zasugerował, że zrobiła to z chęci ukrycia całej sprawy przed nim i utrudnienia mu dostępu do dokumentacji.

Owa wnioskodawczyni nie została wymieniona z imienia i nazwiska, jednakże cała informacja została skwitowana następującym komentarzem pozwanego: „Nigdy nie pozwolę na to, aby moja była żona (a zwłaszcza jej siostrzyczki) próbowały zrobić z mojego wojownika upośledzonego umysłowo lub psychicznie chorego – (bo to są uzasadnione powody ubezwłasnowolnienia)”.

Pod tą informacją użytkownicy portalu zamieścili liczne komentarze, m.in. o treściach obraźliwych dla byłej żony pozwanego.

21 sierpnia 2015r. M. M. (1) zamieścił kolejny, obszerny wpis na swoim profilu, będący kontynuacją opowieści o rodzinnym konflikcie. Znalazły się w nim następujące stwierdzenia pozwanego: „Założyłem stronę na FB by pomóc D., mojemu synowi w powrocie do zdrowia. Wierzyłem że internet ma cudowną moc „bo są tu ludzie którym nieobojętne są losy innych ludzi, dotkniętych chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem, czy innym życiowym nieszczęściem. I tak było do czasu kiedy o mojej stronie nie dowiedziała się moja była, jej siostry i otaczające ją koleżanki. I tak skończył się spokój mój i mojej rodziny. Te przepełnione nienawiścią do swoich byłych mężów i ojców swoich dzieci „singielki” (zarówno moja eks, jej 2 siostry i ich matka to samotne kobiety) obrały sobie moją osobę jako kolejną ich ofiarę, aby mnie zniszczyć psychicznie społecznie i emocjonalnie. Nie reagowałem długo na ich obrażanie, wyzywanie i wyśmiewanie (od poety aż po zbieracza korków). Byłem też mendą , chu...m, kut...em, oszustem, itd. Moja obecna żona su...ą, a moją rodzina mafią, psycholami i adamsami. Wszystko działo się na stronie cioć , bo moja była „ma od tego ludzi”. Sama chciała nadal uchodzić za cierpiętnicę by wzbudzić litość internautów.”

Cokolwiek bym zrobił jest i było źle, już na starcie skazany byłem na porażkę. Przyjeżdżałem codziennie - było za często bo nie mogła odpocząć , dzwoniliśmy codziennie -nie odbierała a potem dostawaliśmy zwrotnego sms -a żebyśmy ją nie dręczyli ciągłym dzwonieniem. Dostosowaliśmy się żeby uszanować życzenie - to znowu ze się nie interesujemy i przyjeżdżamy za rzadko. Przecież to chore!!!! Ciągłe tylko kłamstwa i manipulowanie prawdą. Podam kilka faktów, dodam popartych dowodami. Tuż przed pojechaniem syna na rehabilitację do W. ekszona poprosiła o pieniądze na receptę, i nie chodziło o to bym to ja ją wykupił tylko miałem dać gotówkę. Zdenerwowałem się bardzo bo właśnie kupiła sobie samochód (siostrzyczka sobie też). To prawda bo zajmowałem się z moja mamą M. w tym czasie jak pojechały kupić te auta. Zapytałem: to jak to nie masz na leki a kupiłaś auto???? Czy to był priorytet w teraz czy dziecka leki????!! Tym bardziej że stoi od tej pory już 3 m-ce pod domem bo oboje przebywają w (...) w W-wie. A trzeba go przecież utrzymać, opłacić, naprawiać. Przynajmniej państwo że to dziwna decyzja w sytuacji kiedy ponoć miała pusty portfel [...] Matka mojego syna nie pracuje , jej siostra dorywczo, na pół etatu. Więc zapytałem za co i po co to auto ??? Nie interesowałyby mnie to, gdyby nie wpis, że odmówiłem wykupu leków. Ale mam prawo skoro robi się ze mnie idiotę i okrutnego tatusia. Linczuje się mnie słownie na całą Polskę , podczas gdy szwagierka przyjechała z torbami pełnymi zakupów a na stole przy mnie położyła kartę do bankomatu byłej żony. Jak można tak oszukiwać ludzi? [...] Karmiony jestem ciągle kłamstwami mojej byłej, bo sama się już w nich gubi. Sama osobiście mówiła mi że jej siostra jak jedzie do szpitala to tankuje paliwo na fakturę żeby potem odliczyć dojazd w pewnej instytucji do której należy D.. [...] Zadzwoniliśmy do byłej żony że jesteśmy w sklepie, w trakcie wybierania podnośnika i wanny transportowej ale ona odpowiedziała cytując: nie zwoź mi tu gratów , nie będę zagracała sobie nimi domu. A teraz przypisuje sobie troskę o sprzęt. Bez komentarza. [...] A gdy mój syn walczył za drzwiami (...)u to obie panie tak były przejęte D. że nagrywały naszą rozpacz telefonami uśmiechając się przy tym ironicznie „że wariujemy z rozpaczny.[...] I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Skoro ciocia posługuje się dowodem mojego syna i jak to napisała na swoich stronach załatwiają bardzo ważne sprawy w ZUS-ie, to znaczy że zaprzeczają same sobie twierdząc że ubezwłasnowolnienie jest konieczne. Czyli syn podpisał upoważnienia, a to oznacza że albo nie miał pojęcia co podpisuje albo zupełnie nie ma potrzeby ubezwłasnowolnienia go przez matkę. Oceńcie państwo sami, ktoś tu się zgubił w krętaactwach i raz uznaje syna świadomym i wie co podpisuje a raz nie. W zależności do jakiej sprawy komu pasuje. Jestem zmęczony i zdruzgotany zachowaniem i kłamstwami na mój temat. A najbardziej nie mogę pogodzić się z tym że FB został wykorzystany przez byłą żonę i jej otoczenie żeby zemścić się, ukarać i zniszczyć mnie „bo wreszcie po tylu latach nadarzyła się ku temu okazja.”

Kolejny wpis M. M. (1) pochodzi z 22 sierpnia 2015r. Rozpoczyna go cytat zaczerpnięty z profilu powódki, następującej treści:

„J. M. sprawa już trafiła do sądu....a tatuś niech sobie pisze co chce...nie chcę mi się już nawet wypowiadać na ten temat...D. jest najważniejszy...tata tak zajął się pisaniem informacji na FB, że zapomniał przez cały tydzień zadzwonić i zapytać o zdrowie dziecka.”

Powyższy tekst został przez pozwanego opatrzony obszernym komentarzem, zawierającym m.in. następujące stwierdzenia:

„Chciałem zrobić synkowi niespodziankę więc nie uprzedziłem o swojej wizycie. Pojechałem razem z dziadkiem D. bo nie chcą mnie puścić samego boją się o mnie mówią że źle wyglądam i ta cała sytuacja ma zły wpływ na moje zdrowie. I jaką to niespodziankę zrobiliśmy miśkowi. Bardzo się ucieszył wycalaował nas wyściskał. Ale to nic w porównaniu do zaskoczenia mamy. Cały plan legł w gruzach mina uwierzcie mi - bezcenna. Po kilku minutach okazało się że ciocia była już w drodze miała zajmować się moim dzieckiem a mama była umówiona u fryzjera na mieście. (po przyrządy rehabilitacyjne błądzą po W. a do fryzjera czy solarium trafiają z zamkniętymi oczami) Powiedziałem że to wspaniale się złożyło bo będę mógł zaopiekować się D.. Niechętnie zgodziła się. Nie było jej cztery godziny. Ale to nie jest ważne. Dla mnie to były najpiękniejsze godziny spędzone tylko w obecności syna bez ograniczeń.

Czy zapis w naszym wyroku rozwodowym cytuje :

„Wykonywanie władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem powierza obojgu rodzicom, ustalając iż miejscem zamieszkania dziecka będzie miejsce zamieszkania jego matki,, jest tylko pustym zapisem? Czy ta część mówiąca: „ustalając iż miejscem zamieszkania dziecka będzie miejsce zamieszkania jego matki,, daje tak ogromną władzę???? Daje prawo w podjęciu decyzji o ubezwłasnowolnieniu mojego syna.

Najbardziej boli mnie to że znam sytuację z przed tragicznego wypadku. Wiem kto jest za to odpowiedzialny . Wiem jak postępowano z D., wiem co przechodził w ostatnich tygodniach przed wypadkiem i jak był traktowany. Wiem również jak postępowała w tych dniach ciocia. Tak prosił o pomoc a nikt go nie słyszał. Można było wszystkiego uniknąć wystarczyło poświęcić mu więcej czasu i miłości. Tego tragicznego dnia D. pozostałby w domu, gdyby okoliczności temu sprzyjały. Żeby ktoś go wtedy zatrzymał a nie sprawił by z niego wyszedł i nie miał ochoty do niego wrócić. Tylko dlatego że ktoś chciał udowodnić swoje chore racje. Postawić na swoim. Gdyby ktoś dotrzymał dzień wcześniej danego mi słowa.”

Oprócz komentarza M. M. (1) zamieścił na swoim profilu zeskanowane pismo pełnomocnika powódki wzywające do przeproszenia jej za naruszenie dóbr osobistych wpisami zamieszczanymi na portalu F.. Z treści tego pisma usunięto jedynie dane umożliwiające identyfikację osoby pełnomocnika oraz imię powódki. Pod opublikowanym tego dnia wpisem ponownie pojawiły się komentarze, w większości tych samych osób. Komentarze te wyrażały poparcie dla pozwanego; niektóre zawierały krytyczne uwagi oraz obraźliwe stwierdzenia pod adresem byłej żony pozwanego. (...), na którym publikowane były przytoczone informacje jest ogólnodostępny, co oznacza, że każdy użytkownik F. mógł przeczytać zamieszczone przez pozwanego wpisy i komentarze do nich. M. M. (1) również ma techniczną możliwość moderowania komentarzy zamieszczanych na jego profilu. Pozwany usuwał jedynie te komentarze, które były obraźliwe dla niego. Opisywaną przez pozwanego sytuację rodzinną obserwowało co najmniej 1300 osób deklarujących się jako tzw. „znajomi”.

J. M. z synem mieszkają w Ł.. Jest to stosunkowo niewielka miejscowość. Wielu mieszkańców wiedziało od znajomych powódki, że D. M. uległ poważnemu wypadkowi. Z inicjatywy M. M. (1) organizowane były publiczne zbiórki środków na pomoc dla syna. Na tej podstawie niektórzy mieszkańcy Ł., w miejscach publicznych identyfikowali J. M. jako matkę D. opisywaną przez pozwanego na swoim profilu.

Polemikę z M. M. (1) prowadziła także na swoim profilu siostra powódki E. F.. Pod jej wpisami pojawiały się komentarze obraźliwe dla pozwanego.

Pozwany nie konsultował z powódką publikowanych przez siebie informacji na temat J. M., nie zwracał się o zgodę powódki na publikowanie takich informacji i zgody takiej nigdy nie uzyskał.

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stwierdził, że dobra osobiste człowieka podlegają ochronie prawnej na podstawie art. 23 kc. Informacje upublicznione przez M. M. (1) zawierały wiele treści, które naruszyły dobra osobiste J. M.. Przede wszystkim pozwany wskazał dane personalne powódki, co samo w sobie jest naruszeniem jej dobra osobistego, a nadto pozwoliło na identyfikację osoby, której dotyczyły inne informacje zawarte we wpisach. Pozwany przedstawił także wiele informacji dotyczących bezpośrednio życia prywatnego swojej byłej żony, jak np. zakup samochodu, wizyty u fryzjera czy prośba o pieniądze na wykupienie recepty. Niezależnie od kontekstu, w jakim zostały one przedstawione, sam fakt ich upublicznienia stanowił ingerencję w podlegającą ochronie prawnej sferę prywatności powódki. We wpisach dokonywanych przez M. M. (1) znalazło się także wiele wypowiedzi pozwanego, w których dokonał on negatywnej oceny postępowania byłej żony. Dotyczy to opinii o jej odpowiedzialności za wypadek syna, o braku należytej opieki nad nim, przypisywania powódce złych intencji, przedstawiania powódki jako osoby wykorzystującej sytuację syna do walki z pozwanym oraz utrudniającej kontakty pozwanego i jego rodziny z D., kierowania się przez powódkę niskimi pobudkami przy podejmowaniu decyzji dotyczących chorego syna. Takie stwierdzenia w sposób obiektywny naruszają dobre imię i godność osoby, której dotyczą.

Art. 24 § 1 kc przyznaje osobie, której dobro osobiste zostało zagrożone cudzym działaniem lub naruszone uprawnienie do żądania ochrony. W tej sprawie pozwany nie udowodnił żadnych okoliczności, które mogłyby wyłączyć bezprawność opisanych wyżej działań, naruszających dobra osobiste J. M.. Pozwany, jak każdy, ma prawo do przedstawiania publicznie swojego życia prywatnego i wynikłych w nim kłopotów, jednak nie uprawnia to do ujawniania szczegółów dotyczących życia prywatnego innych osób, nawet wówczas, gdy ich działania mają ścisły związek z jego życiem. Przeprowadzanie wiwisekcji własnej prywatności nie uchyla bowiem wspomnianej wyżej ochrony, jaką prawo przyznaje innym podmiotom. To, czy podane przez pozwanego fakty oraz oceny odnoszące się do powódki były prawdziwe czy nie, jest przy tym okolicznością irrelevantną i z tego względu nie było przedmiotem szczegółowej analizy w tym procesie, ponieważ nawet stwierdzenie, że wszystko, co M. M. (1) napisał o swojej byłej żonie jest prawdą, nie mogło skutkować uchyleniem bezprawności działań pozwanego. Podobnie należy ocenić znaczenie deklarowanych przez pozwanego intencji, którymi kierował się w swoich działaniach. To, że M. M. (1) odczuwał potrzebę podzielenia się swoimi problemami z osobami trzecimi, szukał ich zrozumienia i akceptacji dla swoich starań, a nawet usiłował uzyskać wymierną pomoc dla chorego syna, nie uprawniało go do naruszania, niejako przy okazji, dóbr osobistych powódki. Aby osiągnąć wspomniane wyżej cele nie było konieczne ujawnianie personaliów byłej żony, szczegółów jej życia prywatnego, wysuwanie pod jej adresem oskarżeń ani formułowanie negatywnych opinii na jej temat.

Pozwany nie udowodnił również, aby jego postępowanie było adekwatną reakcją na podobne działania ze strony powódki. Nie uchylałoby to, co prawda, bezprawności naruszeń dokonanych przez M. M. (1), ale mogło stanowić przesłankę do oceny roszczeń powódki, jako nadużycia prawa podmiotowego – art. 5 kc. W tej sprawie było raczej odwrotnie, to wpisy dokonywane przez pozwanego sprowokowały powódkę do odpowiedzi – najpierw na profilu byłego męża, a następnie na własnym, w których starała się przedstawić swój punkt widzenia na sytuacje opisywane przez pozwanego. Działania pozwanego nie usprawiedliwiają także wypowiedzi publikowane na jego temat przez członków rodziny J. M., a zwłaszcza siostry, za których powódka nie ponosi odpowiedzialności.

Z zeznań powódki, które nie zostały zakwestionowane przez pozwanego wynika też, że M. M. (1) nie uzyskał od byłej żony zgody na publikowanie jakichkolwiek informacji jej dotyczących, co byłoby również okolicznością wyłączającą bezprawność działań pozwanego.

Art. 24 § 1 kc przyznaje osobie, której dobro osobiste zostało naruszone prawo domagania się od sprawcy podjęcia działań niezbędnych do usunięcia skutków takiego naruszenia. Biorąc pod uwagę miejsce w jakim opublikowane

zostały informacje stanowiące naruszenie dóbr osobistych powódki, krąg osób, które mogły się z nimi zapoznać oraz charakter naruszonych dóbr i zakres ingerencji w nie przez pozwanego, Sąd Okręgowy uznał, że żądane przez J. M. przeprosiny są odpowiednim działaniem, potrzebnym do usunięcia skutków naruszenia – tak co do formy, jak i treści oraz czasu, w jakim mają być upublicznione.

Powołany art. 24 § 1 kc przewiduje również środki ochrony na wypadek zagrożenia dóbr osobistych cudzym działaniem. W tej sprawie niewątpliwie nadal istnieje sytuacja takiego zagrożenia, ponieważ z zeznań pozwanego oraz jego deklaracji wynika, iż nie dostrzega niczego złego w tym, co napisał na temat J. M., uważa, iż ma do tego prawo i traktuje takie działanie jako środek służący realizacji swoich praw. Tym samym istnieje realne niebezpieczeństwo, iż M. M. (1) nie zaprzestanie dalszych publikacji na temat powódki. W tej sytuacji żądanie nakazania pozwanemu powstrzymania się od tych działań w przyszłości jest usprawiedliwione co do zasady.

Art. 24 § 1 kc daje osobie, której dobro zostało naruszone prawo żądania od sprawcy zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na cel społeczny. Uwzględniając okoliczności tej sprawy, a w szczególności: charakter naruszonych dóbr, długotrwałość tych naruszeń, stosunkowo szeroki krąg osób, które mogły zapoznać się z treściami naruszającymi dobra osobiste pokrzywdzonej oraz uporczywość ze strony sprawcy, który nie zareagował odpowiednio na wystosowane do niego przedsądowe wezwanie, a wręcz wykorzystał je do kolejnego działania stanowiącego naruszenie dobra osobistego powódki, Sąd Okręgowy uznał sumą 2 000 zł za odpowiednią.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 kpc zdanie pierwsze w zw. z art. 98 kpc, z zastosowaniem zasady ich proporcjonalnego rozdzielenia oraz na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 100 kpc zdanie pierwsze.

W apelacji od powyższego orzeczenia, zaskarżając wyrok w całości, pozwany zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c.

poprzez ich błędną wykładnię przejawiającą się uznaniem, iż stanowi bezprawne naruszenie dóbr osobistych publikowanie przez pozwanego na portalu społecznościowym F. wpisów dotyczących sfery jego życia prywatnego, w których to nie personalizował osoby powódki i które to działanie stanowiło przejaw korzystania przez pozwanego z prawa do swobodnej wypowiedzi, co doprowadziło do wydania niekorzystnego dla pozwanego orzeczenia,

2) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 448 k.c., poprzez jego

niewłaściwe zastosowanie, tj. zasądzenie rażąco wysokiej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny tj. Fundacje (...) z Pomocą" w W., nie mającego oparcia w przepisie art. 448 KC, w szczególności nie będącego „odpowiednią sumą” w rozumieniu tego przepisu,

3) naruszenia prawa materialnego, mianowicie art. 10 Konwencji o ochronie praw

człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. w zw. z art. 23 i 24 KC skutkiem błędnej wykładni norm prawnych zawartych w tych przepisach, w szczególności wzajemnej relacji praw jakie one kreują, czego efektem było odmówienie pozwanemu prawa swobody wypowiedzi oraz wyrażania swoich poglądów, jak i jednoczesne danie wydanym orzeczeniem bezwzględnego prymatu nad tymi podstawowymi wolnościami obywatelskimi prawa do ochrony dóbr osobistych,

4) naruszenie prawa materialnego, mianowicie art. 5 kodeksu cywilnego poprzez

jego niezastosowanie, a to skutkiem uznania przez Sąd I instancji, że wystąpienie przez powódkę z przedmiotowym roszczeniem opartym na art. 24 KC przeciwko pozwanemu na drogę sądową, nie było w konkretnych okolicznościach niniejszej sprawy nadużyciem prawa, które tym samym nie powinno zasługiwać na ochronę, z uwagi na wpisy publikowane przez powódkę dotyczące życia prywatnego pozwanego zawierające wypowiedzi ocenne, krytykujące

jego postępowanie, jak też że nie doszło do uczynienia użytku z tego prawa w sposób sprzeczny z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem oraz zasadami współżycia społecznego,

5) naruszenie przepisów o postępowaniu tj.: art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 3 k.p.c.,

poprzez naruszenie zasad" swobodnej oceny dowodów, która w niniejszej sprawie miała charakter dowolne^, pojawiające się tym, że Sąd I instancji nie rozważył wszechstronnie wszystkich okoliczności sprawy jak również dokonał błędnej oceny materiału dowodowego, w tym zeznań stron w niniejszej sprawie oraz treści zamieszczanych przez strony wpisów na portalu społecznościowym oraz nie uwzględnił w swej ocenie prawdziwości zamieszczanych przez pozwanego informacji,

6) art. 232 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż powódka nie wywiązała się z obowiązku udowodnienia okoliczności z których wywodzi naruszenie dóbr osobistych tj. czci, dobrego imienia, prywatności, w szczególności nie wykazała, iż powód dopuścił się personalizacji jej osoby na portalu społecznościowym.

Powołując się na powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje a w razie nieuwzględnienia tego wniosku:

uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach instancji odwoławczej.

Na rozprawie apelacyjnej powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja nie jest zasadna.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w przedmiocie procesu (art. 227 k.p.c.) nie są obarczone błędem, znajdują oparcie w materiale dowodowym zgromadzonym w toku postępowania, zatem Sąd Apelacyjny przyjmuje wskazanie ustalenia za własne, dzieląc również ich ocenę jurydyczną przeprowadzoną w zgodzie z dyrektywami zawartymi w art. 233 § 1 k.p.c.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wolno zatem uznać za chybiony. W doktrynie i judykaturze panuje zgoda co do tego, że z uwagi na przyznaną sądowi swobodę w ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie wtedy, gdy podstawą rozstrzygnięcia uczyniono rozumowanie sprzeczne z zasadami logiki bądź wskazaniem doświadczenia życiowego.

Tymczasem apelujący stara się przedstawić własną konkurencyjną ocenę, głównie wpisów pozwanego publikowanych na portalu społecznościowym, podnosząc, że nie wykroczyły one poza granice dyskursu internetowego, nie zawierały treści obraźliwych, wulgarnych czy też uwłaczających czci powódki. Pozwany, jak wywodzi, korzystając z przysługującego mu prawa do wolności słowa, zamieszczał na portalu własne opinie oraz zgodne z rzeczywistością opisy sytuacji rodzinnych i związanych z tym problemów, a wypowiedzi te mieściły się, w jego ocenie, w ramach racjonalnej krytyki. Ponadto nie posługiwał się imieniem i nazwiskiem powódki.

Z powyższą argumentacją nie sposób się zgodzić. O ile pozwany nie posłużył się imieniem powódki, to nazwiska użył przynajmniej w jednym z wpisów, odsyłając jedną z użytkowniczek portalu aby swoje słowa kierowała „pod właściwy

adres czyli profil p. M.”. Ponadto skarżący używał we wpisach określenia „była żona”, co pozwala na identyfikację osoby, zwłaszcza w niewielkiej miejscowości, w której strony mieszkają. Z zeznań powódki wynika, że spotyka się z miejscowym ostracyzmem, niektóre osoby nie odpowiadały „dzień dobry”, odwracały się, spotkana na ulicy koleżanka szkolna, która wpisuje komentarze pod postami pozwanego, również odwróciła głowę na widok powódki i nie odpowiedziała jej „cześć”. Wolno zatem przyjąć, że dane powódki zostały na tyle ujawnione, iż identyfikacja jej osoby wśród rodziny, znajomych, użytkowników portalu jest niewątpliwa, podobnie jak rozpoznawalność w miejscowości, w której strony mieszkają. Zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. jest w tym stanie rzeczy nietrafny.

Choć wpisy pozwanego nie zawierają słów wulgarnych, to nie sposób nie nadać im charakteru naruszającego dobra osobiste powódki w sytuacji, gdy pod opisami szeroko rozumianych wydarzeń rodzinnych, problemów na tle głównie opieki i kontaktów pozwanego z synem, skarżący każdorazowo zawiera nieprzychylnie oceny osoby i zachowania powódki. Pozwany z portalu F. uczynił bowiem miejsce do relacjonowania stosunków rodzinnych, formułowania pejoratywnych ocen byłej żony, jej nagannego zachowania w stosunku do dziecka i pozwanego, zaś ze zdrowia niepełnosprawnego syna i sposobu sprawowania opieki nad nim przez powódkę uczynił stały przedmiot swoich relacji, w sposób dosadnie dokładny opisując stan dziecka, w kontekście zaniedbań matki i swoich działań, nadto opisywał utrudnianie mu kontaktów z synem, cytował wyroki sądowe, deprecjonował powódkę jako matkę, przypisując jej działanie na szkodę syna, choćby poprzez złożenie wniosku o ubezwłasnowolnienie, czy wydatkowanie wraz ze swoją rodziną pieniędzy należących do syna. Innymi słowy, potraktował F. jako płaszczyznę do rozprawiania się z byłą żoną, jakby będąc na sali sądowej walczył o ustalenie kontaktów z dzieckiem, deprecjonując postawę powódki jako matki, zainteresowanej głównie względami materialnymi, która sytuację związaną z niepełnosprawnością syna po wypadku wykorzystuje do realizacji własnych celów. Sprawy rodzinne o wskazanym przedmiocie nie są jednak objęte jawnością rozpraw. Tymczasem w świetle F. wszyscy użytkownicy portalu mający dostęp do profilu pozwanego mieli także dostęp do prezentowanych informacji, nieprawdziwych oraz ocennych.

Wbrew stanowisku skarżącego, ujawnione komentarze wykraczają poza dozwoloną krytykę i swobodę wypowiedzi, która aczkolwiek zamieszczona na profilu, nie powinna jednak naruszać określonej formuły i przyjętych standardów zachowań. Przysługująca pozwanemu swoboda wypowiedzi nie ma bowiem charakteru nieograniczonego — a wolność tę limitują właśnie dobra osobiste powódki. Oznacza to, że wolność wypowiedzi nie stwarza sama w sobie uprawnienia do wkroczenia w dobra chronione innych podmiotów, jeżeli nie przemawia za tym jakiś doniosły interes społeczny (lub prywatny), którego respektowanie jest istotniejsze niż ochrona dobra osobistego osoby pokrzywdzonej. Pozwany starał się wykazać taki interes wywodząc, że w trosce o zdrowie syna rozpoczął prowadzenie profilu na portalu społecznościowym, a szukając wsparcia finansowego celem leczenia chorego syna informował użytkowników o jego stanie zdrowia. Jednocześnie szukał wsparcia dla siebie w trudnych chwilach. Przedstawiona argumentacja zasługuje w pełni na aprobatę, gdyby zachowania pozwanego ograniczały się do akcentowanych zagadnień. Jednakże pozwany poza troską o syna, organizowaniem dla niego środków finansowych i szukania wsparcia dla siebie, przede wszystkim atakował powódkę, formułując pod jej adresem nieprzychylnie, ocenne opinie, o których mowa powyżej, jak też nieprawdziwe, dające się zweryfikować w kategorii prawda – fałsz informacje (choćby na temat przeniesienia sprawy o ubezwłasnowolnienie do W. z chęci ukrycia sprawy przed nim i utrudnienia mu dostępu do dokumentacji, co stoi w oczywistej sprzeczności z regulacjami prawnymi), a przede wszystkim naruszał jej prywatność, publikując wpisy choćby o wyjściu do fryzjera, zakupie samochodu, źródłach finansowania tego zakupu czy charakteru więzi powódki z siostrą.

Nadto zwrócić trzeba uwagę, iż nawet realizacja uzasadnionego interesu społecznego, aby wyłączyć bezprawność zachowania sprawcy, musi, w przypadku wypowiedzi wartościujących, do jakich zaliczyć trzeba wpisy pozwanego, przybierać formę tzw. rzeczowej krytyki. Tego rodzaju krytyka, co do zasady, nie może być napastliwa, dyktowana względami osobistej animozji, ani też nie może naruszać godności krytykowanego. Wykroczenie zaś poza granice wyznaczone rzeczową krytyką jest zasadniczo działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i jako takie nie mieści się w zakresie wolności wypowiedzi. Jest więc w związku z tym zachowaniem bezprawnym.

Przechodząc do analizy zarzutów naruszenia prawa materialnego, przypomnieć w tym miejscu wstępnie wypada, że stosownie do treści art. 23 k.c., katalog dóbr osobistych podlegających ochronie, nie jest wyczerpujący, tak

więc można wskazać jako przedmiot analizowanej ochrony również inne dobra osobiste niż wymienione przez ustawodawcę. Każdorazowo żądanie ochrony uwarunkowane jest wykazaniem istnienia dobra osobistego, które miałyby być dotknięte naruszeniem. Nadto dla skorzystania z instrumentów przewidzianych w ustawie koniecznym jest ustalenie, że doszło do naruszenia dobra osobistego, względnie jego zagrożenia naruszeniem (art. 24 § 1 k.c.).

Nie można też przy ocenie, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych ograniczyć się do analizy wybranych, wyizolowanych zwrotów, ale zwroty te należy wyklądać na tle całej wypowiedzi. O naruszeniu dobra osobistego innej osoby można także mówić w przypadkach wypowiedzi relacjonującej tak dobrane fakty, aby dobór ten mógł posłużyć do uzasadnienia oceny zachowania powoda jako naganego w stosunkach międzyludzkich, w działalności zawodowej lub innej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 26 września 1991 r., I ACr 219/91, opubl. OSA w (...) /92 poz. 3). Znaczenie dla oceny, czy dana wypowiedź prowadzi do zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego w postaci dobrego imienia (czci) ma cały kontekst tej wypowiedzi, a niekiedy również jej forma i okoliczności jej sformułowania.

Zgadzając się z przedstawionym zapatrywaniem, w ustalonym stanie faktycznym podkreślić należy ów kontekst i okoliczności wypowiedzenia przedmiotowych komentarzy.

Jeśli pozwany ma potrzebę komunikowania się z szerszą społecznością i ujawniania swoich emocji obcym osobom, ma do takiego zachowania prawo. Jednakże ten sposób działania nie uprawnia go do wkraczania w sferę prywatności, intymności powódki i syna. Pozwany, jak wynika z materiału dowodowego, zdaje się nie dostrzegać omawianego zagadnienia. Według najbardziej znanej definicji, prawo do prywatności to "prawo do bycia pozostawionym w spokoju". Sfera prywatności obejmuje sfery życia rodzinnego i osobistego, jej naruszeniem jest np. upublicznienie informacji dotyczących życia małżeńskiego (wyr. SN z 26.12.1990 r., I CR 575/90, OSP 1992, Nr 10, poz. 214 z glosą J. Serda, tamże oraz A. Szpunara, PS 1992, Nr 1, s. 89 i n.). Tymczasem wpisami na portalu F. pozwany nieustannie tę prywatność powódki zakłóca, jego działania nakierowane są na zdyskredytowanie jej w oczach znajomych, rodziny jak też postronnych użytkowników portalu.

Reasumując, prezentowane treści w sposób oczywisty naruszają cześć, godność, dobre imię powódki, jak też jej prawo do prywatności.

W tej sytuacji zarzucanie powódce nadużycia prawa w wystąpieniu z niniejszym pozwem (art. 5 k.c.) nie zasługuje w żadnej mierze na aprobatę, nawet, jeśli wpisy dotyczące życia prywatnego pozwanego publikowane na F. miały charakter ocenny, albowiem były uzasadnioną reakcją obronną, podlegającą ochronie prawa.

Na gruncie komentowanej regulacji art. 24 k.c. podkreśla się, że niemajątkowa ochrona dóbr osobistych ma naturę obiektywną, to jest niezależną od winy, bowiem wystarczającą przesłanką jej udzielenia jest bezprawność działania sprawcy.

Przepis art. 24 § 1 k.c. wprowadza domniemanie bezprawnego działania sprawcy naruszenia cudzego dobra osobistego. W konsekwencji w procesie o ochronę dóbr osobistych na powodzie ciąży jedynie dowód wykazania samego faktu naruszenia dóbr osobistych, a na pozwanym spoczywa obowiązek wykazania, że naruszenie to nie miało charakteru bezprawnego. Oceniając, czy w konkretnym przypadku działanie naruszające dobro osobiste innej osoby miało charakter bezprawny, należy uwzględnić szereg czynników. Za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych z reguły zalicza się działanie w ramach porządku prawnego to jest działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego, działanie w obronie uzasadnionego interesu. Dla uchylenia się od odpowiedzialności konieczne jest stwierdzenie przesłanek wyłączających bezprawność.

W materiałach poddanych ocenie sądu w rozpoznawanej sprawie, a skonkretyzowanych w postaci komentarzy i wpisów na portalu F. znalazły się sformułowania świadczące o naruszeniu wskazanych powyżej dóbr osobistych powódki, prawidłowo zidentyfikowanych przez Sąd Okręgowy. Przywołane komentarze mają status nieprawdziwy, jako, że pozwany nie wykazał tezy przeciwnej, nie wykazał ich prawdziwości, poza tym nie obalił domniemania

bezprawności. Natomiast stan emocjonalny pozwanego, zatroskanego o dobro dziecka i cierpiącego z powodu rzekomego utrudniania mu kontaktów z synem nie należy do żadnej z okoliczności wyłączających bezprawność, o których mowa powyżej.

Rozważając kwestię bezprawności wypowiedzi nie można oczywiście pomijać, że została ona zamieszczona na forum internetowym. Właściwości takiego dyskursu i charakter jego ekspresji uzasadniają większe, niż przeciętne, przyzwolenie na ostrzejsze, często skrótowe, dobitne i przejawione opinie, co oczywiście nie usuwa potrzeby udzielania ochrony przed naruszeniami dóbr osobistych przez wypowiedzi nie mieszczące się w dopuszczalnej formule, do których nader często w tym dyskursie dochodzi (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, OSNC 2012, nr 2, poz. 27 i z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11, OSNC 2012, nr 10, poz. 119).

W badanej sprawie nie o krótki dyskurs jednak chodziło czy ostrość wypowiedzi, przeciwnie, wpisy pozwanego miały charakter opisowy, były obszerne i drobiazgowo, ujawniające szereg szczegółów z życia byłej żony i syna.

Kwalifikując podstawę faktyczną zgłoszonego roszczenia pod normy prawa materialnego, Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił podlegające ochronie prawnej dobra osobiste i wobec nieobalenia przez pozwanego domniemania bezprawności jego działania w zakreślonym wyżej zakresie, prawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego (art. 24 k.c. w zw. z art. 23 k.c.).

W świetle przedstawionych wyżej uwag zarzut naruszenia art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. i art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950r. należy uznać za nieuzasadniony.

Uwzględnienie roszczeń z art. 448 k.c. ma wprawdzie charakter fakultatywny, lecz w okolicznościach badanej sprawy jest uzasadnione, a argumentacja Sądu I instancji zawarta w pisemnych motywach w tym zakresie jest przekonująca i logiczna. Sąd ten trafnie przyjął, że biorąc pod uwagę publiczny charakter wypowiedzi pozwanego na ogólnodostępnym portalu społecznościowym, długotrwałość naruszeń, jak też to, że powódka jest osobą prywatną, a bezpodstawne zarzuty pozwany wytoczył w celu zdyskredytowania jej w oczach rodziny, znajomych, biorąc pod uwagę nadto rodzaj naruszonego dobra osobistego i stopień winy w jego naruszeniu, żądanie zasądzenia określonej kwoty na cel społeczny należało uwzględnić, co zarzut naruszenia art. 448 k.c. czyni chybnym.

Stosownie do przedstawionych wyników kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku, apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w odwołaniu do zasady wyrażonej w art. 98 k.p.c., zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1710 zł, na którą złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego, ustalone na podstawie § 8 pkt 2 i § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800).